Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 42

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY
20
Piątek
Dziś 19 Konrada, Marcela
jutro 20 Leona b., Zenob.
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Nów 23. II. o godz. 3 ciej

Wytyczne Konkordatu z Watykanem.

Kraków, 19 lutego.

(wś.) Wobec powrotu posła Stanisława Grabskiego, który przywiózł ze sobą tekst Konkordatu z Watykanem, podpisanego w dniu 10 lutego, zaciekawia opinję treść tego Konkordatu. Prof. Stanisław Grabski uchylił się od udzielenia prasie bliższych w tej sprawie informacyj, zanim z osnową Konkordatu zapozna się Rząd i sfery sejmowe; tem niemniej pewne szczegóły już przenikły do wiadomości publicznej. Podaliśmy je w wczorajszych depeszach otrzymanych z Warszawy, obecnie chcemy je omówić.

Przepisy Konkordatu dotyczą przedewszystkiem administracji kościelnej i wzajemnego stosunku między nią, a państwem.

Co do administracji kościelnej, to będzie ona uregulowana w myśl zasady **jednolitości państwowej Rzeczypospolitej:** wszystkie więc djecezje będą się mieściły w granicach Polski i żadna część Polski nie będzie podlegała biskupowi, któryby miał siedzibę poza jej granicami. Zasada ta dotyczy zarówno djecezji rzymsko-katolickich, jak i grecko-katolickich.

Polska staje się więc **jednolitą jednostką administracyjną w zakresie zarządu kościelnego.** Ma to praktyczne znaczenie, gdyż usuwa istniejące pod tym względem do dnia dzisiejszego trudności; ma to też swoją wielką doniosłość moralną i to waloru aktualnego: niepodzielność Polski w zakresie kościelnym zostaje w Konkordacie stwierdzona w chwili, gdy Niemcy oraz radykali w różnych krajach prowadzą ze sobą dyskusję na temat rewizji granic Polski. Specjalnej tu wagi dlatego nabiera postanowienie Konkordatu, że Gdańsk będzie podlegał kompetencji nuncjusza Papieskiego w Warszawie.

Drugą zasadę, którą ustala Konkordat, jest **zasada suwerenności Rzeczypospolitej nad członkami hierarchji kościelnej** z pozostawieniem pełnej autonomji tej hierarchji w sprawach kościelnych. Wyrazem powyższej zasady będzie obowiązek biskupów złożenia przysięgi na wierność Państwu. Jest to postanowienie ważne ze względu na biskupów grecko-katolickich, których lojalność **wobec Państwa była nieraz wątpliwa.**

Konkordat reguluje sprawę nominacji biskupów, przełożonych zakonów itd., trafnie godząc tu interesy Kościoła z interesami Państwa.

Najważniejszemi są niewątpliwie postanowie-

Jak pokryto pożyczkę polską w Ameryce?

Londyn. (PAT.) 17 bm. Według wiadomości z Nowego Jorku przez Wall Street Journal pod datą 16 bm., Towarzystwo Willon Read And Comp. zaofiarowało dziś 8 proc. bony złote 25-letniej pożyczki dla Rzeczypospolitej Polskiej, wynoszącej 35 miljonów dolarów. Bony wypuszczone są po 95 za 100, z odsetkiem minimum 8,53 proc. Pożyczka będzie spłacana według kursu 105 wraz z procentami drogą półrocznego losowania jednej pięćdziesiątej całkowitej sumy. Losowanie odbywać się będzie co pół roku, zaczynając od 1 lipca 1925 r.

Ten nadzwyczajny popyt na pożyczkę polską oznacza według opinji amerykańskich sfer finansowych definitywne otwarcie możliwości kredytowych dla wielkich przedsiębiorstw przemysłowych polskich w ich zabiegach o uzyskanie długoterminowej pożyczki na rynkach angielskich.

Gdańsk. (PAT.) 17 bm. Omawiając sprawę pożyczki zaciągniętej przez Polskę w Ameryce warszawski korespondent „D. N. Nachrichten" pisze, że pożyczka będzie miała gospodarczy wpływ na ogólne gospodarcze położenie Polski, zwłaszcza dodatni wpływ moralny, bo wnosi zaufanie i ożywienie stosunków. Pożyczka ta — pisze dziennik — jest dla Polski zapowiedzią lepszej przyszłości gospodarczej przyczyni się ona do gospodarczego uzdrowienia Polski i będzie miała dodatnie znaczenie dla Gdańska.

Dochody i rozchody Skarbu Państwa w styczniu 1925 r.

(AW.) Dochody budżetowe Skarbu Państwa z poszczególnych Ministerstw, przedsiębiorstw i monopoli przyniosły 140,1 mil. zł., w czem dochody administracyjne 118,7 milj. zł., przedsiębiorstw 2.7 mil zł. i monopole 18.7 mil. zł.

Z wpływów tych pokryto wszystkie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki stycznia według budżetu 1925 r. w sumie 125.7 mil. zł. — Resztę zużyto na pokrycie wydatków budżetu 1924 r. przewidzianych t. zw. terminie ulgowym. Mimo, iż na wydatki budżetu r. 1924 w terminie ulgowym, wynoszące 72.9 milj. zł., zaczerpięto poza nadwyżką dochodów nad wydatkami stycznia br. część rezerw, pozostałość w gotowiźnie w końcu stycznia 1925 r. w kasach skarbowych, na rachunku Banku Polskim i P. K. O. wynosi 77,3 mil. zł., nie licząc szeregu lokat i dotacyj zwrotnych w bankach państwowych oraz części rezerwy w walutach obcych na rachunku Skarbu Państwa w Banku Polskim.

Gabinet Marxa jest skompletowany.

Berlin. (AW.) Gabinet Marxa już został skompletowany. Należą do niego dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, jako jedyny socjalista minister sprawiedliwości Zehndorf, jako demokrata dr. Steger z partji gospodarczej oraz dwóch przedstawicieli demokratów, jako ministrowie handlu i finansów.

Berlin. (PAT.) 17 bm. Jutro Marks przedstawi sejmowi nowy gabinet. W piątek rząd po dyskusji nad deklaracją rządową w sejmie pruskim zażąda wyrażenia zaufania.

Jak donoszą pisma, przypuszczalny skład gabinetu Marksa jest następujący: premjer Marks, minister spraw wewnętrznych Sewering, fachowiec, minister finansów dr. Hopker Scholf, demokrata, minister handlu Schreiber, szkolnictwo Steigert, centrum, wyznania Gecken, fachowiec, sprawiedliwość Zehnhof, opieka Seinziffer.

Sanacja finansów Francji.

Paryż. (AW.) W parlamencie francuskim toczy się wielka dyskusja nad położeniem finansowem i polityką finansową rządu. Onegdaj wygłosił dłuższe przemówienie Herriot, oświadczając na wstępie, że ma zamiar przedstawić całą prawdę położenia finansowego Francji i zamiarów rządu. Każdy Francuz musi zobaczyć konieczność poniesienia wielkich ofiar. Ciężary wojny spowodowały, że Francja utraciła wiele finansowej niezależności. Obecnie głównym zadaniem polityki finansowej musi być odzyskanie jej. Rozwiązanie jest tylko jedno, tj., aby możliwie najwięcej płacić, a jak najmniej pożyczać. Jednak ta polityka wymaga od całej ludności ofiar. Regulacja na konferencji londyńskiej dała już coś nie coś Francji. Następnie Herriot bronił przedłożeń budżetowych rządu, potem zajął się kwestją kursu franka i oświadczył, że skoro zaufanie do własnej waluty i stabilizacji franka zostanie przywrócone, to zagraniczny kapitał napłynie z powrotem. Należy tylko mieć nieco optymizmu i cierpliwości, aby przeprowadzić dzieło sanacji. W każdym razie oświadczył premjer, sprawa sanacji finansowej musi być oddzielona od kwestji, co do których różnią się partje polityczne. Byłoby czemś zbrodniczem wykorzystywać trudności finansowe dla partyjnych celów.

nia Konkordatu w sprawie uposażenia duchowieństwa. Zasadą tu będzie, że **każda parafja ma mieć na uposażenie proboszcza od 15 do 30 hektarów ziemi, zależnie od klasy gruntu.** Ilości ponad to maksimum — tam, gdzie dzisiejsze uposażenie gruntowe parafji jest większe — będą przeznaczone na parcelację w myśl zasad reformy rolnej. Trzeba przypuszczać, że tam, gdzie wyposażenie parafji nie dochodzi owego maksimum, będzie ono do jego wysokości powiększone. W ten sposób osiągnie się **równomierne uposażenie parafij katolickich w całem Państwie.**

Poza uposażeniem ziemskiem proboszcz będzie otrzymywał od Państwa pensję w wysokości 110 złotych miesięcznie.

Uposażenie biskupstw będzie wynosić 180 hektarów ziemi i zapewne odpowiednią pensję od Państwa.

Rzecz szczególna, że postanowienia o uposażeniu materjalnem duchowieństwa przewidziane w Konkordacie zbliżają się bardzo do tych, jakie zostały opracowane w znanym pakcie większości polskiej, na której oparł się rząd Witosa. Wówczas przeciw temu podniosły się głosy opozycji ze strony pewnej części sfer kościelnych. Szczególnie stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego robiono aż zarzut lekceważenia interesów Kościoła czy nawet wprost akatolickości. Tym ostatnim zarzutem szermowało pewne małe stronnictwo, które podkreśla katolickość w swej nazwie. Jednak w takim razie z zarzutami tego rodzaju ze strony tych panów mogłaby się spotkać i Stolica Apostolska, gdyż ta i sama i z własnej woli i inicjatywy była za uregulowaniem uposażenia duchowieństwa właśnie na takich podstawach, jakie znalazły wyraz w postanowieniach Konkordatu.

Na zakończenie więc naszych uwag nie możemy się powstrzymać od wyrażenia radości, że ze strony Polski głównym autorem Konkordatu, który tak życzliwie został przyjęty przez Stolicę Apostolską, był prof. Stanisław Grabski, jeden z głównych przedstawicieli kierunku ideowego, jaki my wyznajemy. Zawsze sądziliśmy, że katolicyzm i nacjonalizm są to idee, które są w zupełności do pogodzenia, wbrew twierdzeniom popularów różnych krajów, czy pewnych teologów krakowskich, nie widzących dla siebie lepszego pola działalności nad szukanie wyspekulowanych dystynkcji, którym życie ciągle zadaje kłam. Bo zbieżność idei ustala się nie w książkach, lecz w życiu.

Powszechna konferencja rozbrojeniowa odbędzie się w jesieni.

Londyn. (PAT.) 17 bm. „Morning Post“ dowiaduje się, że na najbliższej sesji marcowej Rady Ligi Narodów Chamberlain ma zaproponować odłożenie dyskusji nad protokołem genewskim do jakiegoś dalszego terminu. W tych warunkach — pisze dziennik — niemożliwe też jest zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej w pierwotnie przewidywanym terminie, tj. w czerwcu br. nie upoważnia to jednak do wnioskowania, ażeby sama myśl odbycia takiej konferencji miała być wogóle całkowicie zarzucona. „Daily News“ pisze, że w dyplomatycznych kołach angielskich uważane jest za prawdopodobne zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej na października lub listopad br.

Nowe bardzo stare plemię Lolosów.

Berlin. (A.W.) Etnolog niemiecki, Gebsattel, który odbył podróż po Chinach, ogłosił w „New Jork Herald“, że odnalazł w Mongolji plemię, które było ojcem rasy kaukazkiej. Jest to plemię Lolosów. Plemię to ma rysy twarzy podobne do rasy kaukaskiej, a figury Buddy, wyrabiane przez to plemię, są podobne do figur greckich.

TAK POSTĘPUJĄ Z OSZCZERCAMI BERLIŃSKIMI

Białogród. (PAT.) 18 bm. Korespondent „Berliner Tageblattu“ w Białogrodzie Teodor Berker otrzymał nakaz opuszczenia Jugosławji w przeciągu trzech dni.

Dzikie instynkta Hałyczyniaków.

Lwów. (A/W.) „Gazeta Poranna“ donosi, że wychodzące w Czechosłowacji pismo „Selanśka Ukraina“ atakuje bardzo ostro Galicjan, którzy emigrują na Ukrainę sowiecką. Bolszewicy przyjmują tych przybyszów z otwartemi ramionami, wyznaczając ich na wyższe stanowiska administracyjne, ci zaś ruscy galicjanie wykazują nieludzkie instynkty i niszczą inteligencję ukraińską i włościańską. Podobno istnieją nawet na Ukrainie sowieckie oddziały karne złożone wyłącznie z Galicjan. Prawdopodobnie pismo ukraińskie ma tutaj na myśli oddziały ukraińskich strzelców siczowych, którzy przeszli z Czechosłowacji na Ukrainę sowiecką. „Diło“ próbuje odeprzeć te zarzuty, nazywając artykuły „Selanśkiej Ukrainy“ tendencyjnemi, obliczonemi na rozbicie jedności włościan naddnieprzańskich.

Francuski minister pracy w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. Dziś o g. 8.52 rano przyjechał ekspresem paryskim p. Justin Godart minister pracy i hygjeny Rzeczypospolitej francuskiej.

Warszawa. (PAT). Justin Godart urodził się w Lyonie 26 listopada 1871, jest doktorem praw i członkiem sądu apelacyjnego. Od wczesnej młodości zajmował się polityką, był wybrany deputowanym z departamentu Rodanu pierwszy raz w r. 1906, poczem w latach następnych w r. 1910, 1914, 1919 i 1924. W czasie wojny był podsekretarzem stanu w ministerstwie zdrowia. W roku 1924 za gabinetu Herriota otrzymał tekę pracy, hygjeny i opieki społecznej. Jest on wiceprezesem europejskiej centrali fundacji Carnegiego i wiceprezesem komisji francusko-angielskiej dla walki z rakiem. Jest on także autorem licznych prac ekonomicznych, politycznych i społecznych.

Justin Godart jest jedną z najwybitniejszych postaci w życiu publicznem Francji. Gorący bojownik idei społecznego i kulturalnego podniesienia klasy robotniczej, objąwszy ministerstwo w czerwcu ub. r., dążył Godart do urzeczywistnienia programu tych reform społecznych, które w znacznej mierze dzięki niemu stały się hasłem postępowej myśli francuskiej. Ogniskująca dziś zainteresowanie wszystkich sprawa czasu pracy wysunęła się również we Francji na czoło zagadnienia stosowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i o zakazie pracy nocnej w piekarniach. Wydano szereg rozporządzeń regulujących czas pracy w rozmaitych gałęziach przemysłu oraz drogą zarządzeń prefekturalnych osiągnięto najściślejsze zastosowanie ustawy o odpoczynku tygodniowym. Minister Godart wniósł projekt ustawy o ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, który jak wiadomo, warunkuje definitywną ratyfikację przystąpieniem Niemiec do powyższej konwencji.

Niezwykła szerokość poglądów i głębokie przemyślenie istotnych podstaw polityki produkcyjnej skłoniło Godarta do zajęcia się zagadnieniem państwowej rady ekonomicznej, która została w połowie ub. miesiąca powołana do życia. Nowy ten twór zasługuje na szczególną uwagę w Polsce, gdzie rząd przystępuje obecnie do urzeczywistnienia artykułu 68 konstytucji o samorządzie gospodarczym. Państwowa rada ekonomiczna francuska ma być przedstawicielką wszystkich produkujących sił narodu oraz konsumentów. Zadania jej polegają na udzielaniu opinji we wszystkich sprawach ustawodawstwa ekonomicznego i społecznego, współpracy z rządem w tym zakresie przez udzielanie mu inicjatywy w formie zaleceń uchwalonych przez radę. Obok niemieckiego Reichswirtschaftsrat jest państwowa rada ekonomiczna jedyną w Europie próbą stworzenia stałej instytucji samorządu gospodarczego. Można mieć nadzieję, że rada stanie się terenem, na którym sprzeczne interesy klas produkujących i konsumentów będą wyrównane dzięki wielkiemu znaczeniu wychowawczemu tej instytucji, w której o najważniejszych rzeczach będą dyskutować fachowcy a nie politycy, przyczyni się do utworzenia podobnych instytucji w innych państwach. Wielką zasługą ministra Godarta jest to, że uznał i umiał dać należyty wyraz obowiązkom państwa emigracyjnego względem robotników obcych, których praca przyczynia się do podniesienia dobrobytu narodowego.

Ukazanie tępej demagogji.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. W odpowiedzi na interpelację posłów Związku PSL. „Wyzwolenie“ i „Jedność ludowa“ w sprawie rzekomego udzielenia pomocy prawnej stronnictwom prawicowym i ich przywódcom przez sąd okręgowy karny i sąd apelacyjny w Krakowie, p. minister sprawiedliwości przesłał na ręce p. marszałka Sejmu pismo zawierające m. in. następujące wyjaśnienia:

W Nrze 35 „Chłopskiego Sztandaru“ z 31 sierpnia 1924 zamieszczono obwiedziony czarną obwódką artykuł pt.: „Na wieczną rzeczy pamiątkę“, w którym zaatakowano gwałtownie uchwałę komitetu politycznego rady ministrów zapadłą pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie oddania Habsburgom dóbr żywieckich, przyczem zostały przytoczone nazwiska posłów, którzy głosowali w myśl tej uchwały. Dopatrując się w treści tego artykułu znamion występku prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie zarządził konfiskatę „Chłopskiego Sztandaru“ oraz postawił w sądzie okręgowym w Krakowie wniosek o wydanie zakazu dalszego rozpowszechniania tego pisma. Sąd okręgowy przychylił się do tego wniosku, zaś redaktor St. Szczepański wniósł od uchwały tej sprzeciw, który został odrzucony. Orzeczenie swe umotywował sąd szczegółowo wywodząc, że artykuł piętnujący uchwałę komitetu politycznego rady ministrów zapadłą pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej oraz uchwałę Sejmu, jako frymarkę majątkiem państwa i szkalujący władzę, Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Sejm i podburza obywateli przeciwko tym organom władzy. Zażalenie przeciw temu orzeczeniu wniesione przez red. Szczepańskiego do sądu apelacyjnego w Krakowie zostało przez sąd ten odrzucone. W przytoczonych wyrokach sądowych nie znalazł p. minister sprawiedliwości ani obrazy, ani też nietrafnego stosowania ustawy.

Jak poseł Skrzypa opiekuje się swymi wyborcami

Warszawa. (PAT.) 18 bm. W odpowiedzi na interpelację posła Skrzypy i tow. w sprawie stosunków w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie p. minister sprawiedliwości przesłał na ręce p. marszałka sejmu pismo zaierające m. in. następujące wyjaśnienia:

Zarządzenia wydane przez naczelnika tego więzienia oparte były wyłącznie na regulaminie więziennym i na obowiązujących przepisach. Przytoczona w interpelacji głodówka w więzieniu wybuchła jako protest przeciw zarządzeniu naczelnika, który za aroganckie i obelżywe w stosunku do niego zachowanie się jednego z więźniów, izolował w celi pojedyńczej, a drugiego za zachęcanie do oporu ukarał aresztem. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało legalność postępowania władz więziennych. Podobnie legalne było pozbawienie więźniów na pewien czas niektórych ulg wywołane nieprzestrzeganiem przez nich regulaminu. Pożywienie więzienne jest dostateczne, a ilość wydawanych kalorji oparta jest na badaniach naukowych. Pewna kategorja więźniów korzysta ponadto z prawa odżywiania się na koszt własny. To też głodówki w więzieniu nie są wbrew twierdzeniu interpelantów rezultatem dręczenia więźniów: o celu ich może świadczyć jeden z przejętych listów więźniów politycznych, w którym piszą oni, że chcą urządzić głodówkę, ażeby „wzbudzić sympatję dla więźniów politycznych i zwiększyć ofiarność moralną i materjalną“. Poza tem do więźniów głodujących stosuje się sztuczne odżywianie celem uchronienia ich od ujemnych dla ich zdrowia skutków głodówki. Wreszcie należy najkategoryczniej odeprzeć zarzuty interpelantów, skierowane pod adresem prokuratora. Niedobylskiego, którego takt zdecydował do rychłego zaniechania głodówki.

TRIUMF PADEREWSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) 18 bm. **Wczoraj wieczorem w Albenthall w obecności 8000 słuchaczy odbył się koncert Paderewskiego. W loży królewskiej obecna była królowa i ks. Walji. Król z powodu choroby nie mógł przybyć na koncert. Publiczność przyjmowała wielkiego muzyka z niesłychanym entuzjazmem, darząc go wielokrotnie niemilknącymi oklaskami. Przed koncertem ochmistrz dworu lord Cromer w imieniu królowej prosił posła Skirmunta, aby w antrakcie odwiedził wraz z Paderewskim jej lożę.**

ROKOWANIA KOLEJOWE W OŁOMUŃCU.

Ołomuniec. 18 bm. (PAT.) W sali posiedzeń tutejszej dyrekcji kolejowej rozpoczęły się dziś przed południem polsko-czesko-słowackie rokowania w sprawie zawarcia konwencji kolejowej i ulepszenia wzajemnych stosunków komunikacyjnych. Konferencję otworzył przemówieniem dyrektor kolei państwowych w Ołomuńcu inż. Polivka.

Na konferencji będzie również omówiona sprawa otwarcia nowych stacyj granicznych, z których dwie mają być ustalone na Śląsku, a reszta na granicy polsko-słowackiej i na granicy Polski i Rusi przykarpackiej.

Rokowania potrwają prawdopodobnie trzy dni.

Z ramienia rządu czecho-słowackiego biorą w konferencji udział: imieniem ministerstwa kolei żel. szef sekcji Storch, radca ministerjalny dr. Srubek i dr. Valenta, dalej centralny inspektor Kracenka, przedstawiciel ministerstwa finansów Błażek i przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przegląd prasy.

Mamutowa atmosfera. — „Problemy" „Naprzodu". — Sukurs dla p. Korfantego. — Atak na sądownictwo. — Bigos prasowy.

Kraków, 19 lutego.

Prasa krakowska odznacza się swoją specjalnością! Na zewnątrz w innych częściach Polski „cieszy się" niezasłużoną zupełnie sławą poważnej i aktualnej prasy, a w rzeczywistości po bliższem przyjrzeniu się jej spostrzedz można bezzwłocznie, że **się ma do czynienia z przedpotopowymi mamutami.** Świat przeorywa w tej chwili **tysiące zdarzeń politycznych pierwszej miary,** o których pisać należałoby w każdy dzień kilka razy. Zagadnienia Dalekiego Wschodu, problem zbliżenia angielsko-amerykańskiego, odrodzenie ekonomiczne Europy, a choćby ewolucja w wewnętrznej polityce Francji — oto parę zaledwie kwestyj, a mimo to niewyczerpanych w swym tomacie!...

Cóż z tego, kiedy w **„Naprzodzie"** są takie tematy: „Ofenzywa kapitału", „Z działalności posłów socjalistycznych w Sejmie", „Wszędzie złodzieje!" itd. W **„Czasie"** „oryginalne" nudne korespondencje i telegramy.

Najwyższe zagadnienie to **reforma rolna! „Głos Narodu"** chwali:

„W każdym razie należy wyrazić zadowolenie że rząd ruszył sprawę reformy rolnej z miejsca. A był już najwyższy na to czas; gdyż zawarty świeżo Konkordat zawiera postanowienia o parcelacji dóbr kościelnych; byłoby zaś co najmniej dziwnem, gdyby reformę rolną zaczynano od dóbr, zabranych Kościołowi..."

Poza tem szereg drobnych zastrzeżeń!... **„Naprzód"** domaga się subsydjów!

„Pożyczka amerykańska, którą otrzymała Polska, ma zadziałać i na ożywienie ruchu budowlanego. Jedną z najcięższych klęsk społecznych, odbijających się fatalnie na zdrowiu fizycznem i moralnem szerokich warstw ludności jest u nas brak mieszkań. Pożoga wojenna zniszczyła na terytorjum Polski 1,785.300 budynków. Według danych głównego urzędu statystycznego ubiegły rok 1924 miał przed sobą odbudowę jeszcze 686.300 budynków, czemu oczywiście nie podołał, zważywszy, że w r. 1922 odbudowano ogółem 207.000 budynków — w czem mieszkalnych 73.100; nie wiele więcej odbudowano też w roku następnym".

W żydowskim **„Nowym Dzienniku"** p. Korfanty znalazł... obrońców; „Fatalna gospodarka ministerstwa przemysłu i handlu" — „Ostre przemówienie pos. Korfantego", eo ipso dobre!... Stąd też idą już zatem w sukurs!...

A wreszcie socjalistyczny **„Vorwaerts"** atakuje bezprzykładnie sądownictwo:

„Sędziowie warszawscy z sędzią sądu najwyższego Śliwińskim na czele lekceważą prawo i Sejm!"

Ponieważ żądają konfiskaty przedruków sejmowych dokonanych z raz już skonfiskowanych ustępów!...

W tym prawdziwym bigosie zagadnień — trudno uchwycić jedną linję!... Dzień przeminął naprawdę bezużytecznie!... **Kl. Hr.**

Powódź w Poznańskiem.

Poznań. (AW.) **Warta wylała. Poziom wody wzrósł o 2 metry w ciągu dwóch ostatnich tygodni. Łąki dębińskie częściowo zalane.**

Jak dzięki posłowi Rymarowi podwyższono kredyty na krakowskie uczelnie.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Na posiedzeniu podkomisji politycznej budżetowej przy rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty przyjęto propozycję, przedstawioną przez referenta posła Rymara, dotyczącą kredytów budowlanych na szkolnictwo wyższe, a mianowicie w Krakowie: na Uniw. Jag. z 400 tysięcy złotych podwyższono do 700 tysięcy zł., Akad. Sztuk Pięknych z 70.000 do 90.000, Akademję Górniczą o 800 tysięcy zł.; we Lwowie: na Uniwersytet podwyższono o 427.000, na Politechnikę o 715 tysięcy, Akademję weterynaryjną o 260.000 zł.; w Poznaniu na uniwersytet o 815.000 zł.; w Warszawie: na Uniwersytet o 285.000, Politechnikę 460.0000 zł., Główną szkołę gospodarstwa wiejskiego 440.000. Na szkolnictwo średnie, na gimnazjum w Kołomyji z 5000 podwyższono na 20.000 zł., na gimnazjum VIII we Lwowie z 300.000 na 500.000 zł., w Brzeżanach podwyższono o 50 tysięcy, w Rawie Ruskiej o 50.000 zł., na gimnazjum Brzozowskie o 150.000 zł., w Chrzanowie o 60.000 zł. Jaworowskie o 25.000, w Samborze o 34.000 zł., w Tarnopolu gimnazjum pierwsze o 7000 zł., trzecie o 3000 zł., w Stanisławowie gimnazjum pierwsze o 10.000 zł., w Krakowie gimn. VIII o 10.000, w Tarnowie gimn. I. o 15.000 zł. Na Seminarjum naucz. żeńskie w Jaworowie o 1400, w Stanisławowie, semin. męskie o 600.0000 zł. W szkołach zawodowych: na Szkołę przemysłową w Krakowie o 120.000, Szkołę Rolniczą w Czernichowie o 80.000, Szkołę Handlową we Lwowie o 10.000 zł., Szkołę przemysłową o 75.000 zł. W Borysławiu na Szkołę wiertniczą o 100.000.

Rada Ministrów przyjęła tekst konkordatu

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Na środowem posiedzeniu Rady ministrów poseł Stanisław Grabski przedstawił Konkordat z Watykanem. Rada ministrów całkowicie Konkordat ten zaakceptowała.

Kredyt polski zagranicą coraz poważniejszy.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. W Londynie otrzymano wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, że pożyczka polska została tam pokryta w krótkim czasie kilkakrotnie. Wiadomość ta wywarła duże wrażenie w angielskich kołach finansowych, które przewidują podobną operację także na gruncie angielskim.

„Wyzwolenie" upiera się przy dzikiej parcelacji.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Wobec konfliktu w komisji rolnej, który się pogłębił na skutek wtorkowej konferencji u min. Thugutta, na której poseł Rudziński oświadczył, że absolutnie klub Wyzwolenia podtrzymuje swoje stanowisko i bronić będzie, aby w komisji reform rolnych rozprawiano nad projektem Wyzwolenia, a nie projektem rządowym, minister Thugutt odbył w środę liczne konferencje zwłaszcza z Wyzwoleniem, chcąc klub ten skłonić do zmiany stanowiska.

Drobni rolnicy u Premiera.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Premjer przyjął w środę przedstawicieli organizacji drobnych rolników. Prezes Polskiego Związku Organizacji Rolniczych p. Wilkoński, stwierdziwszy zanik oszczędności na wsi domagał się, aby przedstawicielstwo drobnych rolników zostało uwzględnione w organizacjach doradczych rządu i w bankach państwowych, tudzież, aby ustawa o radzie rolniczej jak najprędzej weszła w życie. Uważając za pożyteczne stworzenie jednej organizacji rolniczej dla całego Państwa, której podstawą powinny być Kółka Rolnicze, organizacja drobnych rolników domagała się pomocy od rządu dla tych Kółek. Premjer uznał za słuszne postulaty udziału przedstawicieli drobnych rolników w organizacjach, powołanych przez rząd. Postulat ten jest zresztą przez rząd realizowany. Wiceprezes Małop. Twa Rolniczego Juljusz Nowak wysunął postulaty w zakresie podniesienia produkcji rolnej, komasacji, melioracji, regulacji rzek, odbudowy zniszczonych przez wojnę budowli przy pomocy kredytów długoterminowych, kredyt przynajmniej 14-miesięczny na nawozy sztuczne, opieka nad handlem, nawozami sztucznymi i nasionami, kredyt 15-miljonów złotych na pomoc siewną, szerokie popieranie hodowli bydła i trzody. O kredytach długoterminowych referował poseł Stolarski. Premjer oświadczył, że właśnie wczoraj z funduszu obrotowego skarbu, wyznaczył 5 miljonów zł. na dalszą pomoc siewną. Wiceprezes Małopolskiego Tow. Rolniczego prof. Jura mówił o żądaniach w zakresie organizacji oświaty rolniczej. P. Zygm. Chmielewski, prezes Zjednoczonego Związku Spółdzielni Rolniczych mówił o potrzebach spółdzielczości rolniczej. Pos. Poniatowski mówił o opłatach towarowych, cłach, taryfowych w zastosowaniu do drobnych rolników.

Wszystkie postulaty premjer przyjął życzliwie i zaznaczył, że ich urzeczywistnienie może nastąpić w zależności od stopnia znaczenia, które mają dla drobnego rolnictwa. — W czwartek dalszy ciąg obrad.

TRZYMIESIĘCZNY TERMIN ZWOLNIENIA URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. Prezydjum Rady ministrów wysłało okólnik, w którym poleca stosować do pracowników kontraktowych trzymiesięczny termin wymówienia pracy, zamiast dotychczasowego jednomiesięcznego.

PPS. CHCIAŁO HAMOWAĆ PRACE NAD USTAWAMI SAMORZĄDOWEMI.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 bm. W komisji administracyjnej był rozpatrywany wniosek posła Kiernika w sprawie przyspieszenia prac komisji nad ustawami samorządowemi. Mimo opozycji przedstawiciela PPS. posła Pragera, przyjęto 16 głosami, od N. P. R. na prawo wniosek posła Kozłowskiego (Zw. L. N.) następującej treści: Komisja administracyjna uznaje konieczność przyspieszenia prac nad ustawami samorządowemi tak, aby wszystkie ustawy, albo conajmniej ustawy o gminie wiejskiej i miejskiej, tudzież odpowiednie ordynacje wyborcze zostały uchwalone przez obie Izby, najdalej do końca roku 1925. W tym celu wybrano specjalną podkomisję, do której weszli posłowie: Kozłowski, Kiernik (Piast), Choleksa (Ch. D.), Mrozowski (Ch. N.), Putek (Wyzwolenie), Popiel, Prager (P. P. S.), Insler (żyd.), która w przeciągu tygodnia ma przygotować odpowiednie konkretne wnioski, biorące za podstawę wnioski posła Kiernika oraz inne wnioski, w toku dyskusji zgłoszone.

Zapobieganie katastrofom.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. W związku z mosową katastrofą w kopalni węgla „Minister Stein" w Niemczech, ministerstwo przemysłu i handlu poleciło podwładnym sobie władzom i urzędom górniczym, aby niezależnie od swych normalnych czynności kontrolnych, szczegółowo zbadały polskie kopalnie węgla pod kątem możliwości podobnych katastrof i zwróciły baczną uwagę na usuwanie warunków, sprzyjających tego rodzaju katastrofom, jak również na stan urządzeń ratowniczych.

Kopalnie węgla należące do kategorji najbardziej niebezpiecznych będą specjalnie zbadane przez delegatów Departamentu górniczo-hutniczego. Nadto ministerstwo przemysłu i handlu odniosło się za pośrednictwem M. spraw zagranicznych do władz górniczych niemieckich o dostarczenie autorytatywnego opisu przyczyn i przebiegu katastrofy w kopalni „Minister Stein" tudzież środków zapobiegawczych na przyszłość, celem zużytkowania odnośnych materjałów dla celów górnictwa polskiego.

CIĘŻKA CHOROBA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn. (AW.) U króla Jerzego zwołano ponownie konsyljum. Z początku twierdzono, że król Jerzy zachorował tylko na lekką grypę, obecnie okazuje się, że choroba ta ma charakter poważny, zdaje się, że nastąpiło zapalenie płuc. Następcę tronu, który bawił w Szkocji na polowaniu powołano do łoża chorego ojca, gdzie przebywa on obecnie całymi dniami. Przyboczni lekarze króla oświadczają, że w stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana.

NIE CARSKA, TYLKO SOCJALISTYCZNA PAŃSZCZYZNA.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że Sowiety zamierzają wprowadzić na wiosnę pańszczyznę przy uprawie zboża jarego, aby zmusić chłopów do obsiania większych przestrzeni niż dotychczas.

Z dzielnic niewyzwolonych.

Żywioł polski w Prusach wschodnich przed zagładą.
(Oryginalna korespondencja „Gońca Krakowskiego“).

Olsztyn, w lutym 1925.

Objektywne obliczenia Związku Polaków w Niemczech i najnowsze źródła niemieckie wykazują, że w Rzeszy mieszka jeszcze 2 miljony ludności polskiej, a na dawnych kresach plebiscytowych Mazur, Warmji i Powiśla pruskiego dwie trzecie ludności są polskiego pochodzenia i używają polskiego języka, jako ojczystego. W miejscowościach, mających mniej niż 1000 mieszkańców, zdarza się często — jak twierdzi Rektor Ruchatz w „Johannisburger Lehrerzeitung“— że przeszło 50 procent dzieci, wstępujących do szkół początkujących, nie zna zupełnie ani jednego słowa niemieckiego.

Pomimo tej liczebnej przewagi śmiało powiedzieć można, że my, Polacy, skazani tu jesteśmy na zagładę.

Posługiwanie się językiem polskim nie oznacza tu przynależności do narodowości polskiej. Często zdarza się, że człowiek, nieznający ani słowa niemieckiego, jest najgorętszym hakatystą i odgraża się Polsce i Polakom. Mazurzy już ze względu na religję odmienną są dla Polski nieprzychylnie usposobieni. Długoletnia niewola w jarzmie Prusaków, metodyczna propaganda antypolska związków niemieckich przy wydatnej pomocy rządu Rzeszy, jakoteż ustawiczny terror wobec wszystkiego, co polskie — zdziałały, niestety, swoje.

Pozostały jednak jeszcze szeregi narodowo uświadomionych Polaków, którzy molochowi pruskiemu stawiają energiczny opór. Organizacje polskie (Związek Polaków w Niemczech, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne, Związek Tow. Młodzieży) i prasa („Gazeta Olsztyńska“ i „Mazurski Przyjaciel Ludu“) podtrzymują ducha wśród młodzieży i starszych. Lecz opór tych organizacyj i pism z każdym miesiącem słabnie, co ujawniło się najjaskrawiej podczas wyborów do ciał ustawodawczych Rzeszy i Prus, jakoteż poszczególnych gmin.

Gdzie szukać przyczyn tego smutnego zjawiska?

Niewątpliwie główną przyczyną naszych niepowodzeń jest wrogie stanowisko rządu pruskiego.

Podczas kiedy mniejszościom narodowym przyznano obecnie w całym cywilizowanym świecie wszelkie prawa kulturalno-polityczne, w Prusach nie zrobiono pod tym względem nic. Prawną podstawą naszych dążeń narodowych w Niemczech jest art. 113 konstytucji wejmarskiej. Artykuł ten gwarantuje z jednej strony mniejszościom swobodny rozwój pod względem językowym, religijnym, oświatowym i politycznym, z drugiej zaś strony zawiera program, który wymaga dopiero wydania ustawy wykonawczej przez ustawodawstwo lokalne.

Taką ustawą wykonawczą art. 113 dla obszaru Górnego Śląska jest Konwencja Genewska, zawarta między Polską a Niemcami w r. 1922. Dla pozostałych obszarów zupełny brak przepisów wykonawczych sprawia, że zastosowanie przepisu konstytucji wejmarskiej wogóle stało się illuzoryczne.

Wprawdzie były prezydent ministrów, Braun, sam nazwał w czerwcu 1923 r. wynaradawianie hańbą kulturalną, lecz hańbę tę uprawia się u nas w Prusach w dalszym ciągu.

Kiedy polskie czynniki miarodajne zażądały polskich szkół (dotychczas niema ani jednej szkoły z językiem polskim) odpowiedziało ministerstwo oświecenia publicznego, że „projektów“ tych nie można nawet brać pod uwagę ze względu na niekorzystne położenie finansowe państwa i gmin. Tymczasem ten sam rząd hojnie rozdaje pieniądze organizacjom, które postawiły sobie za cel wyniszczenie Polaków. Wiemy np., że rząd wyznaczył górnośląskiemu „Hilfsbundowi“ 250.000 marek niem. na fundusz propagandy (polskie gimnazjum kosztować miało 25.000 marek). Ten sam rząd pełną garścią daje olbrzymie sumy dla poparcia niemieckich szkół zagranicą. W bliskiej przyszłości pewnie akcja ta jeszcze spotężnieje.

Do wydziału głównego (marszałka) sejmu pruskiego wpłynął niedawno taki wniosek:

„Sejm uchwalić raczy przyjęcie następującego wniosku: Zawezwać ministerjum państwowe do poświęcenia niemczyźnie na pograniczu i zagranicą więcej uwagi i do udzielenia jej poparcia. Ministerstwo winno w tym celu szczególną uwagę poświęcić temu, by we wszystkich szkołach w większej mierze niż dotąd wpajano zrozumienie u uczniów dla ważności opieki nad niemczyzną pogranicza i zagranicą. Ministerstwo winno trzymać w pogotowiu większe środki materjalne dla **propagandy kultury w zagrożonych (!) dzielnicach.**

Ta uchwała wskazuje jasno, że wracają w Prusach czasy ustaw wyjątkowych przeciw Polakom. Popierane stale przez rząd materjalnie i moralnie korporacje antypolskie, tj. Heimatbund i Heimatdienst, skupiają w swem gronie najwybitniejsze jednostki bez względu na przynależność partyjną i religijną i one czynią spustoszenia w naszych słabych szeregach.

Słabe organizacje polskie nie mogą tak silnie przeciwstawić się atakom germanizatorów.

Brak pieniędzy i ludzi! Przytem kierowników sprawy polskiej cechują wszystkie charakterystyczne wady, spotykane w życiu politycznem w kraju: dyletantyzm, egoizm, partyjność i nieszczęsna prywata!

Często stawiamy sami sobie pytanie: czy dla Polski może być obojętną sprawa Polaków, zamieszkałych w Prusach?

Państwa Polskiego nie powinna być obojętna, lecz wręcz przeciwnie. Już sam obowiązek moralny po- wręcz przeciwnie. Już sam obowiązek moralny powinien nakazywać naszym rodakom w kraju, szczęśliwszym od nas solidaryzować się z nami, bez względu na to, że my jesteśmy obywatelami Rzeszy niemieckiej, ale czujemy się silniej może, niż ktokolwiek inny zrośnięci z Macierzą. Kraj rodzinny winien w miarę sił dbać o nasz rozwój pod każdym względem i przeciwdziałać planom pruskim zupełnej zagłady i zasymilowaniu Polaków z ludnością pruską.

Ważniejszą atoli racją jest, **racja polityczna.** Tu bowiem w Prusach wschodnich znajduje się kuźnia wszelkich antypolskich występów, tyczących się granic zachodnich Rzeczypospolitej. W przyszłej, ewentualnie, wojnie niemiecko-polskiej, o której pruskie koła szowinistyczne wciąż marzą, z tej właśnie strony Polska narażoną będzie na specjalny atak. Nikt z pewnością, znając się cośkolwiek na technice wojny, nie wątpi, jaką doniosłą rolę odgrywałby nasz żywioł polski, mocny i dobrze zorganizowany w tym kraju.

Polska pamiętać powinna, że przyszłość Niemiec leży na Wschodzie i że w tym kierunku postępować pragnie ich ekspansja. Barjerą dla tej niebezpiecznej ekspansji, to właśnie my, Polacy, na pograniczu i w Prusach wschodnich.

Leży więc w interesie Polski zapewnić sobie ten nasz mocny i zorganizowany żywioł tu, w Prusach wschodnich.

Pestka.

Hakata gdańska depce wszystkie umowy.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi, że sądy gdańskie odmawiają przyjmowania pism wysyłanych przez sądy polskie. Są wypadki, kiedy sądy gdańskie nie przyjęły listów, zawierających akta sprawy rządowej, toczącej się w Gdańsku, przez co sprawa nie może być dalej prowadzona.

P. P. S. walczy o osoby nie o zasady.

Warszawa. (AW.) Wczoraj sejmowa komisja wojskowa obradowała nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Obrady toczyły się pod znakiem osoby marszałka Piłsudskiego. Poseł Liebermann oświadczył, że on i stronnictwo jego uważa powrót Piłsudskiego do armji za konieczność państwową. **Jedynie nazwisko Piłsudskiego mogłoby na wypadek wojny pociągnąć masy do boju.** Mowca zaznacza, że PPS. nie uważa za ewangelję każde słowo Piłsudskiego i **oświadcza się za tem, by tylko minister spraw wojskowych odpowiadał za organizację wojska i by temu podlegał generalny inspektor armji.** (Biedna polska armja — jakby np. Piłsudski zachorował wtedy, — w myśl słów p. Liebermanna i PPS. — nikt nie poszedłby na wojnę. — Przyp. Red.).

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

8)

Jednocześnie otwarły się drzwi i wszedł ordynans, niosąc na tacy talerze, pełnej dymiącej polewki.

Nie było już czasu na powolną gawędę. Z posiłkiem uporali się w jednej chwili niemal na stojączkę. Jerzmanowski przywdział galowy, suto srebrem szamerowany mundur szefa szwadronu z krzyżem Legji na czerwonej wstążce, przyczesał czupryne i wąsy, nacisnął szwoleżerski kask, przypasał oficerską szpadę, do ręki wziął białe rękawiczki i był gotów.

Podniósł się zatem Gawroński i obaj wyszli spiesznie na miasto.

Była już głęboka noc.

IV.

Dawno już pałac biskupi, a niegdyś rezydencja książąt Orleańskich, złotemi herbowna „Pszczołami“, nie zawrzała tak gorączkowem życiem, ani rozpłonęła wszystkiemi oknami. Odległe wspomnienie „ancien regime'u“ zmartwychwstało. U bram stały gwardje z bagnetami na karabinach, wyprężone, poważne, uroczyste. Raz po raz przybywał, czy wyjeżdżał ktoś dostojny i raz po raz prezentowały broń, automatycznie, jednym zgodnym ruchem. Co pewien czas wylatywał z dziedzińców na spienionym biegunie kurjer i w głuchym kopyt tętencie pomykał w mroczne ulice miasta. Zamieszanie, jak zwykle w podróży, panowało i na tym postoju. Wałęsały się tam i sam zgraje przeróżnej służby, które namnożyło się naraz niespodziewanie. Wałęsali się i żołnierze z eskorty, którzy biwakowali w dziedzińcach. A wreszcie owe milczące, a tak ogromną ciekawością parte, tłumy mieszkańców Orleanu, gromadziły się w oddali i spoglądały na ożywiony znów pałac który od lat szeregu wymarłym się wydawał.

Gdy Gawroński z Jerzmanowskim zbliżyli się do głównej bramy, przepuszczono ich bez żadnych zastrzeżeń, mimo spóźnionej pory, a gdy pułkownik okazał jeszcze bilet księżnej de Montebello, oficer dyżurny sprężył się przed nimi, jak struna i jednocześnie wydał rozkaz, by wszystkie posterunki gwardji pałacowej oddawały im honory prezentowaniem broni.

Lecz Gawroński nie mógł już dalej Jerzmanowskiemu towarzyszyć, bo obowiązki służbowe przyzywały go do swego szwadronu. Przeto pożegnawszy serdecznie nowego znajomego, zdał go przechodzącemu obok oficerowi gwardji przybocznej Króla Rzymu i oddalił się w dziedzińce.

Oficer ów, klasyczny typ dworaka i wykwintnisia, nie wyglądał wcale na człowieka, któryby, nosząc szpadę w złoconej pochwie, miał coś z rzemiosłem wojennym wspólnego, lecz raczej na dwudziestoletnią pannę, w uniform na reducie przebraną. Nie mógł już tworzyć większego kontrastu z rycerską i marsową postacią majora szwoleżerów. Usłyszawszy jednak nazwisko księżnej de Montebello, zaraz przedstawił mu się jako jakiś wicehrabia z ancien regime'u i skwapliwie ofiarował swoje usługi.

Ujął Jerzmanowskiego dwornie, acz nieco poufale pod ramię i jął go prowadzić na piętro po szerokich, wykutych z marmuru i suknem błękitnem wyścielonych schodach. Na każdym kroku spotykali wielkie zamieszanie. Tu biegali nerwowo lokaje i kamerdynerzy, nie mogąc sobie dać rady widocznie z przysposobieniem apartamentów pałacowych na nocleg dla Jej Cesarskiej Mości, Króla Rzymu i całego dworu, tu znów przemykały się chyłkiem służebne lub szambelanowie, ochmistrze i ochmistrzynie, nadworni masztalerze, fryzjerzy, lejbmedycy, przedewszystkiem jednak namnożyło się gwardyjskich oficerów, w rodzaju „wicehrabiego“, którzy, korzystając, że na popasie wśród podróży etykieta nie obowiązuje, grali, gdzie się dało, po kątach w karty i wypróżniali butelki.

W imię księżnej de Montebello otwierały się przed Jerzmanowskim i jego towarzyszem wszystkie podwoje, które nawet dla dworaków wszystkich nie były dostępne. Szli przez amfiladę komnat, oświetlonych setkami kandelabrów i żyrandolów. Wynurzały się ku nim z kątów alabastrowe i marmurowe kominki, śmiały wielkie zwierciadła, piorunowały zuchwalców surowe spojrzenia portretów. (C. d. n.).

Dzisiejszy Wiedeń.

Roda-Roda, znakomity literat-humorysta, który występuje w Wiedniu w kabarecie i bawi cudzoziemców w „Pavillon", powiada, że Wiedeńczycy żyją ze zmartwień. Co setny Wiedeńczyk żyje z przyjezdnych, co drugi z niczego, a pierwszy lepszy z pozostałych. I tak jakoś kręci się to smutne życie, przypominają się stare czasy i czasem błyśnie nawet jakaś iskra humoru.

Najpopularniejszą osobą w Wiedniu jest żyd Grünbaum. Jest konferencierem w kabaretach — sam siebie nazywa zwyczajnie Icek. Powiada otwarcie i publicznie:

„Austrja przepadła. O tem wie na ulicy każde wiedeńskie dziecko i każdy stróż w Europie. My, austrjacy, trzymamy się jeszcze dzisiaj grzecznością. Grzecznych ludzi nikt nie chce bić, a odwrotnie, każdy stara się im odpłacać pięknym za nadobne. Naprzykład: skarb austrjacki. Kanclerz zagląda do skarbca, nie widzi w nim ani grosza, załamuje ręce i prędko każe szykować walizy do wyjazdu. Na trzeci dzień jest w Genewie w gościach u Ligi Narodów. Siedzi grzecznie przy stole i przysłuchuje się, co mówią. Gdyby zechciał sam zbyt wiele mówić, wstałby nagle jakiś wielki człowiek, np. brazylijczyk, albo urugwajczyk, albo grek i powiedziałby:

— Wyrzucić stąd tego natręta i żebraka... Marsz z Ligi Narodów, ty obrzydliwy, złośliwy bankrucie!

Ponieważ jednak kanclerz siedzi pokornie i niezmiało, tedy przy stole załatwia się najpierw wszystkie ważne sprawy, a pod koniec ktoś przypomina sobie:

— Patrzcie, panowie... tu siedzi austrjacki kanclerz. Bardzo źle wygląda, pewno mu się nieszczęściwie powodzi... Panowie, przecież austrjacy, to taki miły, grzeczny naród: dajmy im coś na drogę. Wielka kultura austrjacka, operetki wiedeńskie, dziewczynki z Kärtnerstrasse, walce, Burgtheater itd.

I wtedy wszyscy odpłacają nam pięknem za nadobne i w otwartą dłoń kanclerza wrzuca hiszpan pesetę, holender guldena, włoch lira, szwed koronę i kanclerz wraca zadowolony do domu, a prasa drze się w niebogłosy:

— Hurra! Dostaliśmy znów zagraniczną pożyczkę!...

Icek Grünbaum mówi dalej:

— Dawniej mieliśmy spółkę z Węgrami. Monarchja austro-węgierska, towarzystwo akcyjne. Węgry nie miały większości, ale ot, ładny pakiecik akcyj. No dziś rozeszliśmy się i każdy otworzył interes dla siebie. Węgrom nieźle się dzieje, bo to rycerski naród. Rycerski, to znaczy zadzierzysty, ciągle brzdąkający szabelką, dumny i wogóle niedostępny. Oh, z niemi nie wolno zaczynać! Dobrze się odżywiają, jedzą gulasz i kukurudzę i piją węgierskie wino — dlatego mają wiele odwagi. Gdybyśmy z niemi zaczęli — od granicy do Wiednia tylko zajęczy skok — jutro stałyby pułki honwedów na Mariahilferstrasse. I kto będzie bronił? Ja — Grünbaum — nie!...

Publiczność ryczy ze śmiechu i woła:

— Nie, my też nie!

Austrja jest gruntownie rozbrojona fizycznie i moralnie, wprost rozbrajająco...

* * *

Kochają się tylko w starzyźnie. „Gräfin Maritza" Kolmana idzie w „Theater an der Wien" bez końca... Tłum zachwyca się widokiem dawnych uniformów oficerskich. Przynajmniej na scenie widzi odblaski dawnej świetności z monoklem w oku i błyszczącą szablą. Wali brawo po skończonym akcie, a później idzie do foyer na papierosa, gdzie dawniej błyszczała biel śnieżnych gorsów, czerniły się fraki, tęczą mieniły się ordery i wstęgi. Dziś... dziś widać pomięte kołnierzyki, jakieś wełniane szale, szare sportowe ubrania z przed trzech lat; panie w wełnianych sukienkach.

* * *

Na ulicy pusto po godzinie 9 wieczorem. W bankach — jakby wymiótł. Wszędzie gromady żebraków. Została wiedeńczykom jedna jedyna rozrywka— tańczą. Tańczą wszędzie, gdzie można. Co tydzień powstaje nowy taniec, ktoś odkrywa nowe pas i za trzy dni cały Wiedeń wykręca taksamo nogi. W każdym domu jest nauczyciel tańca, który przez cały dzień czeka na jakąś zbłąkaną angielkę, którąby chciała za kilka szylingów wytresować swe płaskie stopy, ale angielki jakoś przestały smakować w Wiedniu i wieczorem metr tańca udaje się do jakiegoś hotelu lub kabaretu, by za drobną opłatę od gospodarza pełnić rolę „frotera".

Siedzę w sali „Hotel de France". Nie umiem tańczyć i dlatego z rozpaczy jem pieczeń cielęcą. Po chwili dosiada się do stolika jakiś młody pan i zaczyna rozmowę:

— Pan zapewne obcy... Dlaczego pan nie tańczy? Nie szkodzi, że pan nie zna dam. Zaprasza się na dancingu każdą nieznajomą... Ach, pan nie umie! Czy długo pan pozostaje w Wiedniu? W trzy dni obowiązuję się pana nauczyć całej sztuki. Pan pozwoli, że się przedstawię: Doktor prawa R., nauczyciel tańców.

— Czemu nie zabierze się pan do czegoś innego?

— Eh, próbowałem. W Austrji nic nie idzie. Jesteśmy zgubionym narodem. Tańczymy jeszcze u siebie i przed całą Europą... Pan wybaczy... grają blues...

O naprawę linji tramwajowej Nr. 2.

Od mieszkańców ul. Kazimierza W. i Łobzowskiej otrzymujemy zbiorową prośbę następującej treści:

Okropny stan linji tramwajowej Nr 2 czeka od szeregu lat na przebudowę i zastąpienie starych, rozklekotanych wozów nowymi typami.

Przed miesiącem na zebraniu Tow. technicznego omawiano wszechstronnie i uznano potrzebę przebudowy linji Nr 2, a nawet sam p. wiceprezydent Rolle oświadczył i zapewnił, że rada nadzorcza Spółki tramwajowej postanowiła w tym roku już na wiosnę rozpocząć budowę tej linji, a na jesień ją ukończyć, a nawet doprowadzić do szkoły kadeckiej do Łobzowa. Dalej zapewniano, że szyny są dla tej linji już zamówione, rata zapłacona i wagony zamówione. Nowy dyrektor tramwaju krakowskiego, p. inż. Polaczek, który już w gazowni miejskiej wykazał dużo zdrowej inicjatywy i energji na tak ważnym posterunku, powinien teraz swoją energję zdwoić, aby ruszyć z martwego punktu. P. inż. Polaczek nie powinien dać się zamić obietnicami, lecz przerwać ospałość miarodajnych czynników, które hamują tylko inicjatywę ludzi trzeźwo patrzących. Niech w tym roku prowizorjum, jakie sobie zastrzegła rada nadzorcza Spółki tramwajowej wykaże, że rozumie potrzebę wielkiego miasta, a doprowadzając do budowy linji tramwajowej Nr 2 zmusi budownictwo miejskie do uporządkowania tych ulic, któremi ta linja tramwajowa ma przechodzić. Ulice te od szeregu lat nie są rekonstruowane i dziś przedstawiają ruinę czy duże bagno jak np. ul. Kazimierza Wielkiego.

Należałoby zatem doprowadzić tory — do szkoły ludowej Kazimierza Wielkiego na Nowej wsi, a w dalszym ciągu, ponieważ ulica nie posiada kanalizacji, położyć narazie jeden tor do szkoły kadeckiej do Łobzowa, np. po stronie prawej ulicy, tak, aby w razie budowy kanału nie utrudniać robót.

Jeden tor z dwoma wymijankami na tej przestrzeni, zupełnie wystarczy, przyczem znając finanse gminy, wystarczy zupełnie, gdy nawierzchnia drogowa będzie szosowana.

Jeżeli Dyrekcja tramw. w ten sposób załatwi palącą sprawę, da mieszkańcom tej części miasta możność dobrej komunikacji, użyje ich mizerji mieszkaniowej w znacznym stopniu, a pamiętać również o tem należy, że mamy tu duże wojskowe koszary, szkołę ludową, wzorowo postawioną, szkołę wojskową dla jednorocznych ochotników, żandarmerję wojskową, a nadto tysiące osób i dzieci, uczęszczających do szkół w Krakowie itd. itd.

W ten sposób poprowadzona linja zapewni Dyrekcji tramwajów rentowność i nie będzie łataniem z dnia na dzień, jak to niestety widzimy na każdym kroku, naszej gospodarki miejskiej.

Apelujemy do p. Dyrektora ,oczekujemy jak najszybszego rozwiązania kwestji, choćby i z tego względu, że w Krakowie cała rzesza robotników jest bez pracy, a czas mija szybko i możemy się nie spostrzec, jak jesień nadejdzie i bardzo możliwe, że niestety znaleźlibyśmy się w tej przykrej sytuacji, w jakiej obecnie żyjemy.

Przecie w obecnej porze można śmiało zacząć prace na drodze, poczynając od bundynku szkoły kadeckiej w Łobzowie przez ul. Kazimierza Wielkiego itd.

Z KRAJU.

Jasło, dnia 14 lutego.

Dnia 9 lutego br. poniosło miasto nasze bolesną i niepowetowaną stratę: w wieku lat 63 zmarł nagle śp. dr Aleksander Hicner, naczelny lekarz Kasy chorych, lekarz miejski, kolejowy, dyrektor miejskiej Kasy Zaliczkowej, znany i wysoko ceniony w szerokich kołach naszego miasta tak jako lekarz, jak i jako człowiek prawego i niezłomnego charakteru i szerokiej działalności obywatelskiej. Ś. p. Zmarły należał do najwybitniejszych osobistości na terenie jasielskim i pracował owocnie na wszystkich polach działalności społecznej, a niejednej akcji nadawał ton i kierunek wybitnym wpływem swej indywidualności. Pochodząc z tutejszej, mieszczańskiej rodziny, niósł zawsze braciom swym, mieszczanom, ochoczą pomoc i poparcie; przyczynił się znacznie do rozwoju miejskiej Kasy Zaliczkowej, której przez długie lata udzielał ofiarnie tak materjalnej, jak i moralnej pomocy. Jako długoletni prezes Sokoła zasłużył się bardzo około rozwoju tej instytucji, która przed wojną skupiała w sobie życie narodowe polskie i otrzymał później godność honorowego jej członka. W ostatnich latach liczne jego odczyty, wygłaszane w Nar. Org. Kob. dla wszystkich chętnych, skupiały wielu słuchaczy, zawsze uświadamiały narodowo i informowały w duchu narodowym o bieżących zagadnieniach życia i polityki. To też śmierć Jego wzbudziła ogólny żal i okryła żałobą całe miasto, a pogrzeb, który odbył się dnia 11 bm. popołudniu, stał się olbrzymią manifestacją narodową.

Z pod domu żałoby, gdzie chór „Lutni" odśpiewał pieśni żałobne, a p. Myśliwcowa żegnała śp. Zmarłego imieniem N. O. K., ruszył olbrzymi orszak pogrzebowy przy dźwiękach „Harmonji" kolejowej, prowadzony przez licznie zebranych przedstawicieli tutejszego duchowieństwa, poprzedzony całym szeregiem wieńców i oddziałem miejskiej Straży pożarnej. Wszystkie tutejsze stowarzyszenia i instytucje polskie i niezliczone, kilkutysięczne rzesze publiczności, bez różnicy warstw, stanów i wieku. w żałobnym i uroczystym nastroju odprowadzały na wieczny spoczynek ukochanego lekarza i obywatela-patrjotę, a członkowie miejscowego gniazda sokolego nieśli na swych barkach trumnę z drogiemi zwłokami swego dawnego prezesa. Kondukt zatrzymał się przed kościołem pa rafjalnym, dokąd wniesiono zwłoki i wystawiono na katafalku, a po odśpiewaniu psalmów żałobnych i odprawie niu egzekwji ruszył kondukt ku cmentarzowi. Nad otwar tym grobem przemówił imieniem miasta i miejskiej Kasy Zaliczkowej dr Baranowski, kreśląc sylwetkę śp. Zmarłego jako człowieka silnej indywidualności i chluby mieszczaństwa. Następnie przemówił prof. Gajewski imieniem Sokoła i miejscowego Koła Związku Ludowo-Narodowego, którego śp. dr Hicner był najgorliwszym zwolennikiem i pod znakiem jego kierunku politycznego pra cował; prof. Gajewski żegnał śp. Zmarłego jako niezmordowanego i nieustraszonego szermierza idei narodowej i wzorowego obywatela-Polaka, poczem chór „Lutni" znów odśpiewał pieśni żałobne. Zwłoki złożono na wieczny spo czynek w rodzinnym grobowcu.

Cześć pamięci wielkiego obywatela!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRZEDAŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH.

(AW). Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zawiadamia, iż termin rozsprzedaży wyrobów tytoniowych pochodzących z produkcji byłych fabryk prywatnych, jako też tytoni amerykańskich, wyznaczony pierwotnie na dzień 15 lutego br. zostaje przedłużony do 15 maja br. Koncesjonowani sprzedawcy wyrobów tytoniowych winni zgłosić posiadane zapasy wyrobów b. fabryk prywatnych oraz tytoni amerykańskich do dn. 28 lutego br. właściwemu inspektoratowi kontroli skarbowej celem zaopatrzenia poszczególnych opakowań w pieczęć urzędową inspektoratu.

Wyroby nieopatrzone w pieczęć właściwego inspektoratu kontroli skarbowej tracą charakter wyrobów dopuszczonych do obiegu handlowego już z dn. 1 marca br. Zaopatrzone tą pieczęcią mogą być sprzedawane do dn. 15 maja br.

Sprzedawcy, którzy wymienione wyroby będą posiadali na składzie po dniu 15 lutego br. obowiązani są nadal do wywieszania w swoich sklepach zawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunku.

Wielkie zwycięstwo Młodzieży Wszechpolskiej.

Warszawa. (AW). Ogłoszono ostatecznie wyniki wyborów na zjazd ogólno-akademicki do Wilna. W wyborach przeważnie osiągnęły ugrupowania prawicowe. Wszechpolacy i korporanci uzyskali 47 mandatów, Odrodzenie 25, organizacje lewicowe 17, bezpartyjni 2.

Czy nam p. Mac Donell nie szkodzi?

Gdańsk. (AW). Wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donell wyjechał do Paryża przez Berlin, aby porozumieć się z delegatem hiszpańskim, Quinones de Leon.

—xox—

Powrót 27 zakładników z Rosji.

Stołpce. 18 bm. Przybyła tu nowa grupa repatrjantów w liczbie 27 osób. Są to przeważnie osoby z inteligencji, b. zakładnicy, których trzymano jeszcze do niedawna w więzieniach sowieckich.

Przybyłych witał starosta miejscowy w otoczeniu licznych delegacyj.

Pierwsi spotkali repatrjantów — zakładników żołnierze bat. K. O. P. z orkiestrą wojskową. Powitanie było b. serdeczne.

Zakładnicy przez pewien czas będą odbywać kwarantannę i po załatwieniu formalności, wyjadą do Częstochowy, a następnie do miejsc zamieszkania, do swych rodzin lub znajomych.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Ludka".
Piątek: „Ludka".
Sobota: „Szklanna góra".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki".
Piątek popoł.: „Zaklęte trzewiczki".
Sobota popoł.: „Tancerka w masce" — wieczorem: „Perły Kleopatry".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem: „Perły Kleopatry".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „W sieci".
Piątek: „W sieci".
Sobota popoł.: „Ninetka" — wieczorem: „W sieci".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Jeszcze wyżej"; szampańska komedja w 7 aktach z Harold Lloydem.

Promień: „Przygody hrabiego Laredo"; w roli gł. Rudolf Valentino.

Reduta: „Dom, w którym zamarł śmiech"; potężny dramat życiowy oraz trzyaktowa arcywesoła komedja **„Herakles — Dwa granaty i dziewczyna"**, razem 10 aktów.

Sztuka: „Niebezpieczny wiek"; dramat salonowy sensacyjny w 7 aktach. Ponadto 2 akty wesołości i humoru **Nieproszeni goście na urodzinach.**

Uciecha: „Wyspa zaginionych okrętów"; dramat 8-miu aktach. Całość.

Wanda: „Apaszka w jedwabiach"; dramat w 8 aktach. W gł. roli Prisc lla Dean. Wspaniałe zdjęcia z Szangaju.

Warszawa: „Jaka żona być nie powinna; dramat współczesny w 7 wielkich aktach z gwiazdą Marją Prevost — oraz **„Zamaskowana tancerka"**, sztuka filmowa w 5 wielkich aktach; w roli gł. Helena Chadwig.

NEKROLOGJA.

Adam Sas Biliński, przemysłowiec, zmarł 17 bm. w 67 roku życia. Pogrzeb dziś 19 bm. o godz. 2 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Władysław Huber, kierownik szkoły w Makowie (Sucha Góra) zmarł 16 bm. w 26 roku życia. Pogrzeb dziś 19 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Z Fleschenbergów Natalja Rawicz Gawrońska, b. obywatelka ziemska, zmarła 16 bm. w Woli Mieleckiej w 69 roku życia. Pogrzeb w Krakowie w piątek dn. 20 bm. o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Tadeusz Burdziński, prof. uniwersytetu wileńskiego i dyrektor kliniki położniczo-ginekologicznej, zmarł w Wilnie 56 roku życia.

Generał Józef Becker, b. dowódca obozu warownego w Krakowie, zmarł w Warszawie.

Ks. prałat W. Waszak, proboszcz parafji służewskiej (Pomorze) zmarł w 91 roku życia a 63 kapłaństwa.

DYŻURY NOCNE APTEK

w dniu 18 bm.:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22; **Apteka pod Złotym Lwem**, Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi**, Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, Rakowicka 12.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19·50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustem drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 18 BM.:

Grand Hotel: Dr Stan. Schaetzel z rodziną — Warszawa; Wacław Kwiatkowski — Lwów; Maurycy Schwarz — Wrocław; Josef Klamper — Wiedeń; Edmund Balsam — Maków; Aleks. Kępiński — Szczurowa; Rudolf Schlam — Paryż; Baron Jan Berke — Karwodrza; Fryderyk Waltenbach — Recklinghausen.

Hotel Saski: Lucyna Morawska, urz. — Izbica (Górny Śląsk); Henryk Łopatka, dyr. kop. nafty — Nowy Sącz; Ella Freimanówna, córka kupca — Zakopane; A. Gottlieb, kupiec — Wiedeń; I. Schwarz, kupiec — Wiedeń; Karol Wegier, kupiec — Wiedeń; Dr Józef Orlikowski, rolnik — Warszawa; Józef Delkiewicz, przem. — Lwów; Piotr Biliński, podróżujący — Warszawa; Kazimierz Podhorski-Okołów, inżynier — Warszawa.

Nareszcie budowa gmachu urzędu śledczego policji w Krakowie.

Kraków 19 lutego.

(h) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie podjęta **budowa nowego gmachu policyjnego na pomieszczenie urzędu śledczego**, rozlokowanego dotąd w ciasnych ubikacjach budynku „pod telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Projektowany 3-piętrowy **gmach stanie na obszernym dziedzińcu koszar okręg. komendy P. P. przy ul. Siemiradzkiego.** Nowy ten budynek będzie także mieścił **kilkadziesiąt cel aresztanckich.**

Nareszcie ekspozytura urzędu śledczego P. P. w Krakowie znajdzie odpowiednie dla siebie i swej pracy pomieszczenie. Dotychczas bowiem urząd ten, jak to już kilkakrotnie notowaliśmy, odbywa pracę swą wśród strasznych warunków zarówno hygjeny, jak też i w skandalicznej ciasnocie biur przy ul. Kanoniczej, które raczej do cel więziennych, niż do kancelaryj, są podobne.

Na tropie agitacji komunistycznej.

Kraków 19 lutego.

(h) Organa policji politycznej, śledząc **ruch komunistyczny w Krakowie i na prowincji w okresie proklamowanego „tygodnia komunistycznego", skonfiskowały pewną ilość odezw, rozlepionych w kilku punktach miasta, a nadto kolportowanych w Krakowie.**

Odezwy, pisane tuszem wielkiemi literami, zawierały tego rodzaju zwroty, jak: **„Żądamy uwolnienia posła Łańcuckiego", „Wstępujcie w szeregi komunistyczne"** itp. Wszystkie te odezwy **policja zdarła z murów** i wdrożyła dochodzenia celem ujęcia agitatorów komunistycznych.

Niezwykły zamach samobójczy w aptece.

Kraków 19 lutego.

(h) Wczoraj wieczorem przybył do apteki przy ul. Krowoderskiej Józef **Stawowski**, lat 25, pracownik techniczny teatru „Bagatela", zamieszkały przy ul. Staszica 12 i **zażądał wydania mu do flaszeczki jodyny.**

Gdy farmaceutka nalewała jodynę do flaszeczki, Stawowski wyrwał jej z ręki apteczną karafkę i szybko wypił większą ilość jodyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło natychmiast desperata na stację ratunkową, gdzie przepłukano mu żołądek. — Przybyła na stację p. Stawowska zabrała swego męża do domu. Powód zamachu samobójczego dotąd nieznany.

(h) **URLOPY DLA NAUCZYCIELI.** W myśl zarządzenia ministerstwa oświaty kuratorowie szkolni mają prawo udzielania nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych, preparand nauczycielskich, nauczycielom i dyrektorom szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych, inspektorom szkolnym itd. następujących urlopów: dla poratowania zdrowia do 5 miesięcy, dla załatwienia ważnych spraw rodzinnych do 6 tygodni, nauczycielom szkół powszechnych dla studjów na wyższych kursach nauczycielskich jeden rok. Kurator szkolny może upoważnić dyrektorów do udzielania podwładnym pracownikom urlopu do 8 dni, inspektorom przysługuje prawo urlopowania nauczycieli na czas 28 dni w razie choroby, zaś na 14 dni z innych powodów.

(h) **DOPUSZCZENIE DO EGZAMINÓW NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI.** Wśród nauczycieli szkół powszechnych, którzy zostali zwolnieni w roku 1924 skutkiem braku kwalifikacyj, znajduje się pewna liczba osób, które jedynie przez trudne okoliczności życiowe nie zdołały złożyć odpowiednich egzaminów. Władze szkolne zezwoliły na dopuszczenie w godnych uwzględnienia wypadkach do egzaminów czynnych, a niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych do dnia 31 sierpnia br. O dopuszczeniu do egzaminu decyduje kuratorjum szkolne.

HLADISZ WYDANY WŁADZOM WĘGIERSKIM. Przed dwoma laty głośną była w Krakowie afera szpiegowska Józefa Hladisza, aresztowanego tutaj przez policję. Zdołał on jednak zbiec z aresztów policyjnych przy ul. Siemiradzkiego i uciec za granicę. Epilogiem tej afery była sensacyjna rozprawa w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich, gdzie towarzysze Hladisza odpowiadali za współudział w szpiegowskiej akcji Hladisza. Jeden z oskarżonych zasądzony wówczas został na 10 lat więzienia.

Wskutek wniesionego zażalenia nieważności przez obronę, sąd najwyższy w Warszawie zarządził rewizję procesu.

Na rekwizycję władz krakowskich Hladisz, którego obecność na ponownej rozprawie sądowej była pożądaną, aresztowany został przez policję w Budapeszcie. Gdy jednak prowadzono go pod eskortą policji budapeszteńskiej, uciekł Hladisz i schronił się do gmachu poselstwa czesko-słowackiego w Budapeszcie. Ponieważ eskorta policyjna wtargnęła za zbiegiem do korytarza poselstwa, powstała kwestja naruszenia eksterytorjalności poselstwa czesko-słowackiego przez policję budapeszteńską, a nadto kwestja nietykalności Hladisza, przebywającego w gmachu tego poselstwa.

Otóż, jak obecnie z Budapesztu donoszą, konflikt ten skończył się dla Hladisza — fatalnie. Mianowicie przedstawiciele węgierskich władz bezpieczeństwa porozumieli się z poselstwem czesko-słowackiem w sposób bardzo pokojowy i przyjazny, dzięki czemu Hladisz wydany został w ręce policji budapeszteńskiej, która go też zatrzymała w aresztach, skąd zapewnie przewieziony będzie do Krakowa.

WIELKIE WŁAMANIE W BIELSKU. Dnia 15 bm. pomiędzy godz. 2 popoł. a 8 wieczór włamali się jacyś nieznani sprawcy do składu jubilerskiego Hermana Szpicla, przy ul. Kolejowej w Bielsku i skradli stamtąd wielką ilość biżuterji wartości 110.000 zł.

Włamywacze dokonali kradzieży w ten sposób, że zakradli się podczas dnia do piwnicy niejakiej Narczykowej, skąd wybiwszy dziurę w suficie dostali się do składu jubilerskiego. Tu rozbili doskonałemi narzędziami kasę ogniotrwałą i skradli znajdującą się w niej wszystką biżuterję. Również doszczętnie opróżnili obie wystawy, poczem odeszli tą samą drogą, którędy przyszli. Zdaniem policji, włamania dokonali rutynowani i biegli w swym fachu złodzieje, ponieważ pracowali nader cicho i w rękawiczkach. P. Szpicel wyznaczył nagrodę w wysokości 5 proc. skradzio-

Straszna katastrofa automobilowa przy ulicy Potockiego.

Kraków 18 lutego.

Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem na zbiegu **ulicy Kopernika, Potockiego i Zyblikiewicza** wydarzyła się olbrzymia katastrofa, która pociągnęła kilka ofiar w w ludziach. Oto **pomiędzy dwa tramwaje nr. 5,** z których jeden zdążał od strony poczty, a drugi w stronę poczty, **wjechał jakiś pijany szofer automobilem.** — Auto uderzyło o tramwaje i zostało momentalnie zgruchotane. **Z pod miazgi szczątków automobilu rozległy się jęki ranionych osób.** Natychmiast przybyła straż pożarna, której udało się **wydobyć rannych z pomiędzy auta i tramwajów,** poczem odwieziono ich do Pogotowia. **Oba tramwaje zostały zrzucone ze szyn.** Na miejscu wypadku gromadziły się **olbrzymie tłumy,** komentując żywo katastrofę.

* * *

Nasz sprawozdaca dowiaduje się, że **auto należało do p. Wołkowskiego, właściciela „Esplanady".** Całe towarzystwo **razem ze szoferem było pijane.** Jeden z pasażerów p. Nowak współwłaściciel(!) restauracji kolejowej(!) **jest ciężko ranny i ma zgniecioną czaszkę. Poza tem jedna z pań doznała wstrząsu nerwowego. Kilku jadących tramwajami doznało również kontuzyj.**

Wstrząsający wypadek powinien być **ostatnią przestrogą dla władz,** aby położyły kres **orgjom jazdy,** jakie uprawiają szoferzy, nie dbając **o życie przechodniów.** Z całą stanowczością domagamy się, aby **winni szalonej jazdy zostali surowo ukarani.**

Należy podnieść **sprawność policji,** która z wielkim taktem **zachowała pełny porządek w olbrzymich wprost tłumach.**

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że przyczyną katastrofy był nietrzeźwy stan pasażerów automobilowych, którzy powracali właśnie w krytycznym momencie z wesela. Z pasażerów automobilu najciężej ranny jest Nowak, który ma załamaną podstawę czaszki. Lżej ranny jest szofer Józef Bąkowski, który złamał rękę i silnie poranił głowę, Andrzeja Czarneckiego i Adolfa Moszyńskiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe i ci o własnych siłach udali się do domu. Ostatnia pasażerka Apolonja Gąsiorek lat 19, krawcowa z Białej wyszła cało z nieszczęśliwego wypadku

nych rzeczy za wykrycie sprawców, zaś 10 proc. za odzyskanie skradzionej biżuterji. Organa tutejszej policji prowadzą energiczne śledztwo.

(h) **V. ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ BUDOWNICZYCH W KRAKOWIE.** W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się V. zjazd delegatów zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń zawodowych przemysłowców budowlanych w Polsce. Udział w zjeździe weźmie również Izba budowniczych w Krakowie. Otwarcie zjazdu nastąpi w sali posiedzeń Rady m. Krakowa o godz. 5 popołudniu. Program obrad obejmuje: zagajenie prezesa Izby budowniczych L. Wojtyczki, objęcie przewodnictwa obrad przez prezydjum stałej delegacji, przemówienia powitalne, wręczenie dyplomów honorowych zasłużonym członkom krak. Izby budown., oraz odczyt p. dr. Kl. Bąkowskiego o budownictwie krakowskiem w ciągu wieków. Po krótkiej przerwie generalny sekretarz stałej delegacji p. St. Pronaszko z Warszawy złoży sprawozdanie z dotychczasowych prac i zamierzeń delegacji, poczem nastąpią referaty: prez. I. Chabielskiego z Warszawy o warunkach rozwoju przemysłu budowlanego, oraz prof. A. Romanowskiego z Krakowa o nowym ustroju szkół przemysłowych. Dyplomy honorowe otrzymają: prof. Wł. Ekielski, prof. Sławomir Odrzywolski i radca budł. Tad. Stryjeński.

HARCE ROWERZYSTÓW. Z nastaniem cieplejszych dni pojawili się na ulicach miasta rowerzyści, którzy uprawiają swój sport zapamiętale, nie zważając na przechodniów. Orgje rowerzystów dają się we znaki szczególnie spacerowiczom na Błoniach, gdzie rowerzyści zamienili deptak na tor wyścigowy. Możeby nasza policja zwróciła baczniejszą uwagę na te dzikie harce.

(h) **OSKARŻONY O OBRAZĘ WÓJTA.** Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw Michałowi Hudemu, rolnikowi z Kuryłówki pow. Leżajsk, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem. W numerze pisma „Przyjaciel ludu" z dnia 20 kwietnia 1924 umieszczona była korespondencja z Kuryłówki podpisana przez oskarżonego i dwu innych wieśniaków, a zarzucająca wójtowi tej gminy, Andrzejowi Jurczakowi, szkodliwą działalność dla gminy, bratanie się z żydami oraz rozpuszczanie fałszywych wieści o Kółku rolniczem w Kuryłówce.

Oskarżony wyparł się autorstwa tego artykułu, przyczem podał, że podpis w gazecie brzmiał „Chudy", podczas gdy on pisze się „Hudy". Dwaj inni wieśniacy podpisani pod artykułem według zeznań oskarżyciela prywatnego, wójta Jurczaka, wogóle nie są mu znani, wobec czego wytoczył on sprawę tylko przeciw Hudemu. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (7 tak, 5 nie) trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Świądrowski, wotowali s. s. o. dr Kaczmarski i s. s. o. Lizak.

(h) **PODRZUTEK.** W bramie domu przy ul. Zielonej 23 znaleziono wczoraj pod drzwiami mieszkania stróżki podrzucone dziecko płci męskiej około 12 miesięcy liczące. Podrzutka oddano do żłóbka m.

(h) **SŁOMA „POD TELEGRAFEM".** Organa policyjne zajęły się niejakim Janem Słomą, który na szkodę klubu sportowego „Legja" skradł 24 sztuk koszulek sportowych.

(h) **ZAGINIENI — POWRÓCILI.** Henryk Thon, uczeń IV kl. gimn., który wydalił się z domu dnia 13 bm., powrócił dnia 16 bm. Również Dawid Schiffer (lat 5), który zaginął w dniu 10 bm., odnalazł się. Tak samo Julijan Żuchowski (lat 12), który wydalił się z domu dnia 11 bm., powrócił.

TERMIN ZEZNAŃ PODATKOWYCH. Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie wyznaczony w artyk. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 77 z r. 1923, poz. 607) przesunęło Min. skarbu dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925, z dnia 1 marca na dzień 1 maja br.

DANCING-REDUTA Pol. Czerwonego Krzyża odbędzie się w tłusty czwartek, tj. **dziś,** 19 bm. o godz. 10 wieczór w salach Starego Teatru. Dancing ten zgromadzi, podobnie, jak co roku, tłumy publiczności, wśród których z pewnością nie braknie oryginalnych masek. — Wstęp 5 zł, dla akademików 3 zł.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś we czwartek i w piątek popoł. poraz ostatni bajka dla dzieci „Zaklęte trzewiczki". Wieczorem przedstawień nie będzie z powodu prób do sensacyjnej operetki O. Straussa „Perły Kleopatry". Premjera w sobotę, 21 bm. W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Tancerka w masce" z Czerasikówną. W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica".

GIEŁDA.

Kraków 19 lutego.

Na giełdzie efektów w dalszym ciągu zwyżka papierów arbitrażowych i cukrowniczych. Na pierwsze miejsce wybił się Zieleniewski, w którym dokonano licznych transakcyj po kursach zwyżkowych.

Waluty i dewizy nieco mocniejsze, szczególnie Praga i Londyn. Obroty znaczne.

Na pogiełdziu znaczna poprawa kursów.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.20 i pół; Londyn 25.00—25.05; Paryż 27.70; Praga 15.60—15.52; Wiedeń 7.33.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.35—0.37
Powszechny Bank Kredytowy	0.03
Bank Związku Spółek Zarobkowych	11.00
Zieleniewski	14.20—14.80
Pocisk	1.10
Parowozy	0.83
Górka	17.00
Tepege	1.90—1.94
Polska Nafta	0.27
Elektrownia Siersza	0.24
Ćmielów	0.72
Krakus	1.08—1.15
Chodorów	5.05—5.55
Chybie	6.40—6.50

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno (100) 15, drobne 16, (a 25) 15—5.75; Lokomotywy 0.70—0.75; Len 0.42; Gazy zachodnie 4.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.90—11.10; H. Cegielski Poznań 0.74; Parowozy 0.85; Starachowice 2.68; Zieleniewski 14.00—14.40 Żyrardów 14.05; Spirytus 4.00; Chodorów 5.60; Nobel 2.30; Ursus 2.35; Bank Przemysłowy Lwów 0.43; Nafta Polska 0.69—0.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursa papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.2; Siersza Górnicza 65; Silesja 15.2; Fanto 226; Lumen 8; Nafta 165. Schodnica 213; Karpaty 151.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.50; Londyn 24.78; Nowy Jork 5.19.6; Belgja 26.40; Włochy 21.37; Hiszpanja 73.75; Holandja 208.70; Berlin 1.236. Wiedeń 73.17; Sztokholm 142.25; Oslo 79 i jedna czwarta; Kopenhaga 92 i pół; Sofja 3.77 i pół; Praga 15.45; **Warszawa 100;** Budapeszt 0.72; Białogród 8.50; Konstantynopol 2.95; Bukareszt 262 i pół; Helsingfors 13.000; Buenos Aires 1.96.

KLAUDJUSZ HRABYK.

Z przeszłości „Przeglądu Wszechpolskiego".

4)

W tym samym jeszcze roku Dmowski poruszył zagadnienie duszy narodowej, „poczucia swej jedności, wspólnej, zbiorowej świadomości". Stało się to już kamieniem węgielnym dalszego rozwoju idei narodowej w „Przeglądzie". Dusza narodowa, jako łącznik narodu, wprowadzała obok materjalnych pierwiastków ilości, języka i obszaru, pierwiastek moralny, jako główną i walną część pojęcia narodu. W tem ujawnił się najdobitniej wpływ romantyzmu na kształtowanie się ideologji „Przeglądu". Dusza narodowa, narodowy genjusz nie był nowem pojęciem: istniało ono już w romantyzmie, a różniło się od obecnego tem, czem różni się poezja romantyczna od ideologji politycznej.

W rozwoju pojęcia narodu dochodził „Przegląd" do coraz nowszych momentów. Wysunęło się zagadnienie solidarności wewnętrznej narodu, celu jego istnienia itd., w tem ostatniem doszedł „Przegląd" do wniosku, „że jedyne prawo narodu poczęto widzieć w chęci życia, zachowania swych znamion i rozwijania się, a jedyne zapewnienie tego prawa we własnej sile społeczeństwa". („Przegląd Wszechpolski" 1899). Naród w tem świetle nabierał nowej treści. Pozostawał, jak dotąd, moralną siłą, posiadającą swą „zbiorową świadomość", równocześnie jednak stawał się organizmem biologicznym z prawami i treścią każdego indywiduum jednostkowego. Tu dochodził „Przegląd" do właściwej syntenzy pojęcia narodu. Walka o indywidualność i walka o życie były tu pojęciami identycznemi. Walka o indywidualność — to życie narodu. Dlatego też walka codzienna, realna, materjalna pod hasłem utrzymania życia i istnienia toczy się właściwie o utrzymanie indywidualności narodowej, wytworzonej narodowym genjuszem wieków. Wynikiem nowego ukształtowania się stosunku pierwiastków moralnych do materjalnych w idei narodu był przedewszystkiem czynny charakter narodu, jako konglomeratu społecznego. Cechowała go wybitna bezwzględność w dążeniu do celu, ekspansja nietylko polityczna, ale i kulturalna, cywilizacyjna. Dalszy rozwój idei poszedł przedewszystkiem w kierunku ustalenia stosunku jednostki do narodu oraz stworzenia etyki narodowej. Stało się to zaś z chwilą, gdy naród stał się już wyraźnie celem w życiu zbiorowem i jednostkowem.

Naród w stosunku do ludzkości zajął w „Przeglądzie" miejsce z nią równorzędne: ludzkość zaś istniała tylko, jako cywilizacja ogólno-ludzka i tu narów wspólnie z innymi pracował nad jej pomnożeniem, ale zachowując swój charakter odrębny nawet w zakresie własnej kultury i jej zdobyczy. Ludzkość, jako pojęcie materjalne, polityczne — nie istniała w nacjonalizmie „Przeglądu".

Jednostka, wspólnie z resztą jednostek, związanych kulturą narodową, tworzyła ilość, a ta była podstawą pojęcia narodu w początkach istnienia „Przeglądu". W dwóch przejawach wyrażał się stosunek jednostki do narodowej całości: w uczuciu narodowem, czyli patrjotyzmie i w poczuciu obowiązku i ofiar. Stosunek jednostki do narodu — to zagadnienie jednak stosunku jednostki do jednostek. Do poczucia braterskiego też „związku z wszystkiemi" jednostkami „tej ziemi" wzywał „Przegląd" w 1895. Patrjotyzm odnosi się on do ojczyzny, nadając w ten sposób temu stosunkowi charakter romantycznego patrjotyzmu, kontynuowanemu przez cały wiek 19-ty aż do pozytywizmu wyłącznie. Na miłość zasługuje ojczyzna, „w całej jej historycznej rozciągłości", a to jest również odblaskiem romantycznych haseł. Jednostka, przesiąknięta miłością całej ojczyzny w tem rozumieniu, była związana zatem z całością przedewszystkiem uczuciowo. Ten idealny związek zyskuje na moralnej wartości przez to, że miłość do Polski — to „poczucie obowiązku względem niej i zdolności do ofiar dla niej". Były to więc hasła ofiarności jednostki na rzecz całości, pozbawione pierwiastków materjalnyc, przepojone zaś głęboką moralnością społeczną, której szkołą stał się „Przegląd". (Cdn.

Czy zupełna ślepota jest uleczalną?

Operacje, dokonywane tymi czasy przez francuskiego okulistę dra Bonnefons, w Bordeaux, budzą we Francji coraz większą sensację, jak o tem donoszą z Paryża. Pokazuje się bowiem, że **lekarz ten przywraca częściowo wzrok** ludziom, uznanym za **całkowicie ociemniałych**, przez odpowiednią operację.

W ubiegłym tygodniu dokonał dr Bonnefons z dobrym wynikiem **piętnastej tego rodzaju operacji**.

Mianowicie zgłosił się przed miesiącem do niego inwalida wojenny, niejaki **Pelletier, z Vevy** (Dep. Jura), uwolniony z wojska jeszcze w r. 1916 z powodu **„zupełnej i ostatecznej utraty wzroku"** i został obecnie wypuszczony ze szpitala Tivoli w Bordeaux.

Pelletier rozpoznaje twarze, otaczających go osób, i **poznaje godzinę na zegarku**, tak, że sam mógł powrócić koleją do miejsca swego zamieszkania.

Świat naukowy, jak zwykle, bywa w podobnych wypadkach, zachowuje się z niedowierzaniem wobec „cudownych" operacyj szczęśliwego lekarza, ale fakta przemawiają niezbicie na jego korzyść.

Pierwsze w świecie Muzeum autografów.

Amerykanom trzeba bez kwestji przyznać palmę zwycięstwa na punkcie pomysłów. Czasem bywają one wprawdzie dziwaczne, ale, koniec końców, są zawsze oryginalne nawskroś, a często godne uznania.

Z **Nowego Jorku** np. donoszą, że syn zmarłego, a dobrze w Europie znanego miljardera i kolekcjonera, **Pierponta Morgana**, kazał zebrać w jedną całość niesłychanie cenne autografy, gromadzone przez ojca, i utworzył z nich specjalne **Muzeum** przy Bibljotece publicznej tego miasta.

W zbiorze tym zajmują pierwsze miejsce manuskrypty angielskich poetów i prozaików, a za jego „perłę" uważany jest **egzemplarz „Raju utraconego", napisany ręką samego Miltona.** Poeta, który w czasie zamieszek politycznych w Anglji, zubożał doszczętnie, otrzymał **zań 10 funtów szterlingów**, a Pierpont Morgan zapłacił zań **100.000 dolarów.**

Także nowożytni i współcześni pisarze angielscy, jak **Dickens, Thackeray, Kipling** itd. są reprezentowani w tym zbiorze, który sięga od czasu królowej Elżbiety, aż po czasy ostatnie i uporządkowany został z nadzwyczajną starannością, ułatwiającą korzystanie zeń w celach naukowych.

Opowiadają przytem w Nowym Jorku, że **młody Morgan nie miał pojęcia o rozmiarach tego skarbu**, jedynego w swoim rodzaju, jaki po ojcu odziedziczył i dopiero nabrał go, będąc obecnym na uroczystem otwarciu Muzeum.

Osobliwy „prorok" nie miecki

Z **Berlina** donoszą, że ogłoszony za umarłego, w swoim czasie osławiony „prorok" **Häuser**, ożył i znów uprawia w całych Niemczech najrozmaitsze oszustwa i łotrostwa.

Podający się za twórcę nowej religji, oszust ten stał się prawdziwem nieszczęściem dla wielu osób, nawet z najwyższych sfer towarzyskich, które opętał jakimś dziwnym wpływem hipnotycznym.

Obecnie wypłynął Häuser znów na powierzchnię w Oranienbaumie, gdzie zaprzyjaźnił się wielce z niejakim **Kielem**, fabrykantem konserw, który pewnego razu rzekł doń słowami Biblji: „Mój dom będzie twoim domem".

„Prorok" zapamiętał sobie te słowa, uważając je **za akt darowizny domu Kiela**, i, gdy tenże zerwał z nim, przekonawszy się, iż ma do czynienia z oszustem, postanowił wejść w posiadanie owego domu.

Zebrawszy gromadę „wiernych", stanął przed tym domem i zażądał, aby wpuszczono go do środka. Znajdująca się w domu Kiela jego gospodyni, Neuhoftowa, oświadczyła, że tego nie uczyni.

Wtedy „prorok" kazał jednemu ze swych uczniów wybić okno i wejść przez nie do domu dla otwarcia drzwi wchodowych. Neuhoftowa ustąpiła wobec siły, lecz **została „za opór" tak dotkliwie pobita przez Häusera, że straciła przytomność.**

Za czyn ten dostał „prorok" **tylko miesiąc aresztu**. Tak łagodny wymiar kary wywołał oburzenie w prasie berlińskiej, domagającej się, aby Häusera osadzono wreszcie w domu robót przymusowych, jako szkodliwego włóczęgę bez zajęcia, żyjącego z głupoty ludzkiej.

ROZMAITOŚCI.

Rząd turecki stwierdził ku niemałemu swemu zaniepokojeniu, że liczba mieszkańców Turcji nie wzrasta odpowiednio, ale nawet zmniejsza się w niektórych jej okolicach.

Aby temu zapobiedz, postanowiono wszelkimi sposobami ułatwiać zawieranie małżeństw, przyczem chwycono się, między innymi, oryginalnego środka. Oto, narzeczeni nie będą mogli ofiarować sobie droższych pierścionków zaręczynowych, niż po 2 funty tureckie, a wszelkie uczty weselne zostały zakazane.

Ciekawem jest wielce, czy te zarządzenia oszczędnościowe odniosą jaki skutek.

RUCH WYDAWNICZY.

„WINNICA", miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie. Nr. 2 zawiera frapujące nowele, feljetony i dygresje Stanisława Wasylewskiego, Jana Parandowskiego, Augusta Zamoyskiego, Guillaume Apolinaire'a, Pitigrili'ego, Anatola Kamieńskiego, Luciana Fitgore'a. Clou numeru stanowi obszerna autobiografja Gajdarowa: „Do czytelniczek Winnicy". Numer ilustrują Axentowicz, Jacek Malczewski, Wyczółkowski i wielu innych. „Winnica" jest zupełnie nowym typem magazynu literackiego, dostarczającym czytelnikowi lektury lekkiej, wybrednej i sensacyjnej w najbardziej artystycznem tego słowa znaczeniu. Adres Redakcji: Lwów, Zimorowicza 5.

ARCHIWUM RYBACTWA POLSKIEGO. W najbliższych dniach ukaże się pierwszy zeszyt czasopisma „Archiwum Rybactwa Polskiego", poświęconego wszystkim działom rybactwa i nauk pokrewnych, pod redakcją W. Kulmatyckiego. Szereg wybitnych osób, tak z świata naukowego, jak szerokich kręgów rybackich znajduje się na liście współpracowników. Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, Zacisze 7. Prenumerata wynosi 10 złotych kwartalnie.

NR. 7 GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ z dnia 14 lutego br. zawiera następujące artykuły: Prof. dr Zygmunt Cybichowski: Narodowość i międzynarodowość w oświetleniu prawa publicznego. J. Szumiel: Prawo pobytu cudzoziemców w granicach państwa i kontrola nad niemi. Wł. Czapiński: Zgromadzenie w Polsce. Andrzej Longchamps: O powszechnem obowiązku służby wojskowej. Dr Kazimierz Marja Krzyżanowski: Uwagi o projektach ustaw miejskich. Prof. dr A. Mogilnicki: Zasady walki z przestępczością dzieci. Zenon Wachlowski: Rys organizacji policji w Polsce przedrozbiorowej. W dziale literatura i sztuka powieści G. Daniłowskiego i Wacława Sieroszewskiego oraz feljeton teatralny Franciszka Siedleckiego. Do Nr. 7 Gazety dołączono 3-ci arkusz zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego jako dodatek.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.